Nr. 183. Kraków, Piątek 12 Sierpnia 1887. Rocznik VI

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *11 sierpnia.*

Ks. Ferdynand Koburski zdecydował się wreszcie na krok stanowczy i opuścił Wiedeń, aby na Peszt udać się do Bułgaryi. Jutro stanie po raz pierwszy na ziemi bułgarskiej, w sobotę wobec wielkiego Sobrania złoży przysięgę na konstytucyę i obejmie rządy. Sprawa bułgarska wchodzi w ten sposób w nową fazę. Rządy kraju obejmuje książę, przez reprezentacyę narodu legalnie wybrany, ale przez mocarstwa nie uznany, a zwłaszcza nie uznany przez Rosyę, która sobie rości prawo do pierwszego, decydującego głosu w sprawach bułgarskich. Położenie młodego księcia będzie ze wszech miar trudnem. W kraju samym staje on pomiędzy wielką większością narodu, który nie chce zależności od Rosyi i pragnie ściśle wykonać program „Bułgarya dla Bułgarów“ a małą garstką przekupionych albo obałamuconych zwolenników Rosyi. Wybór między temi dwoma obozami tem łatwiejszy, że Bułgarya jest konstytucyjnie rządzona a pomimo bardzo jeszcze młodziutkiego politycznego życia, wyrobiła już w sobie tak silne konstytucyjne poczucie, iż wbrew woli większości narodu, rządzić tam niepodobna. Książę więc nie może oprzeć się o inne, jak tylko o to prawdziwie narodowe stronnictwo, które z całą stanowczością odrzuca zbyteczny wpływ Rosyi, jej pośrednie czy bezpośrednie rządy w Bułgaryi.

Ale postępując tak — książę niewątpliwie straci wszelką nadzieję, by go Rosya uznała. I tu jest trudność jego położenia. Chcąc przebłagać gniew cara, który Bułgarya ściągnęła na siebie jedynie tem, że niezależność swą pojęła zupełnie na seryo, nie tylko wobec Turcyi, ale i wobec Rosyi — ks. Ferdynand zniechęci sobie naród; ale chcąc pozostać w zgodzie zupełnej ze swoim narodem, i pojmując swoje stanowisko ściśle konstytucyjnie, bardziej jeszcze niż dotąd rozsroży na siebie Rosyę, i uniemożliwi uznanie swego wyboru przez carat.

Pomimo tej trudności jednak, sądzimy, że los nowego księcia bułgarskiego przeważnie, jeżeli nie wyłącznie od niego samego zależy. Może utrzymać się na tronie, może stawić czoło burzy, jaka nań nadciąga z Petersburga — jeżeli postępowaniem swem rychło zdoła pozyskać serca i umysły swego nowego narodu, i choć w części stać się tak popularnym, jak był ks. Aleksander. Brak uznania ze strony Rosyi zastąpić mu może milczące przynajmniej przyzwolenie innych mocarstw, co dla nich jest tem łatwiejszem, że nie podnosiły one protestów przeciw legalności regencyi, ministerstwa i Sobrania, ale utrzymywały zawsze przez swoich przedstawicieli w Sofii, regularne z regencyą i rządem stosunki. Mocarstwa mogą nie uznawać formalnie nowego księcia, ale faktyczny stan rzeczy milcząco uznać. Jeżeli uznany organ austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, *Fremdenblatt* daje księciu Ferdynandowi w dość ostrych wyrazach admonicyę, iż udając się do Bułgaryi i obejmując jej rządy bez zezwolenia mocarstw traktatowych — czyni to zupełnie na własne ryzyko, to już w samej stylizacyi tego zawartą jest tylko ta myśl, że Austro-Węgry nie namawiały go do objęcia rządów, że mu tronu nie gwarantują — ale też nic więcej. Tego zaś, żeby prócz Rosyi, jeszcze inne mocarstwo, n. p. Austrya wyrzucać go miała z tak zajętego faktycznie stanowiska, ks. Ferdynand obawiać się nie potrzebuje.

Główna więc waga rzeczy spoczywa faktycznie w Petersburgu, a mianowicie, w tem, czy Rosya uważa już chwilę za stosowną do zbrojnej rozprawy z Austryą. Pamiętają tam dobrze oświadczenie Tiszy — że dla Austryi w sprawie bułgarskiej jeden jest tylko istotny *casus belli* — a tym jest okupacya Bułgaryi przez Rosyę, jakiekolwiek zbrojne wmięszanie się Rosyi w sprawy bułgarskie. Jeżeli carat chce jeszcze odroczyć na jakiś czas zbrojną rozprawę, poprzestanie na razie na dalszych intrygach w Bułgaryi, na zwiększaniu tam swego stronnictwa i wzbudzaniu zamieszek wewnętrznych — i będzie oczekiwał cierpliwie skutków. Jeżeli zaś nieunikniona w przyszłości rozprawa z Austryą, czy tu na tem, czy na innem polu, wydaje się caratowi już dziś pożądaną, i chwila do niej stosowną — skorzysta z danej przez p. Tiszę wskazówki i stworzy ów *casus belli*. Położenie jest dziś w gruncie takie samo, jakiem było w czasie tegorocznej sesyi delegacyjnej: Austrya wojny nie pragnie, ale się do niej gotuje, pracując równocześnie usilnie nad zachowaniem pokoju. Nie od niej jednak to zależy, ale od Rosyi, to znaczy od fantazyi cara. Różnica w tem tylko — że w tej chwili, objęcie rządów Bułgaryi przez „uzurpatora“, daje Rosyi lepszą niż kiedykolwiek sposobność do stworzenia *casus belli* dla Austryi.

Redukcya szkół średnich.

III.

System, objawiający się w podwyższeniu opłat szkolnych, w ograniczeniu stypendyów, w redukcyi wreszcie szkół średnich — przytacza ku swej obronie oprócz frazesu o ukróceniu proletaryatu inteligencyi, drugie jeszcze bardzo popularne i niewątpliwie dobre hasło: podniesienie fachowego wykształcenia przemysłowego i rolniczego. Nie przypuszczamy, aby się znalazł ktokolwiek, ktoby mógł nie przyklasnąć hasłu temu z całego serca. Wobec niezmiernych postępów techniki przemysłowej i rolniczej, wobec coraz trudniejszego położenia przemysłowca i rolnika, które wymaga coraz doskonalszej i bardziej umiejętnej pracy — wobec wzrastających wymagań estetycznych, którym rzemieślnik tylko przez dobrą naukę rysunku sprostać jest w stanie — jest obowiązkiem państwa i kraju stworzyć cały system jak najlepszych szkół przemysłowych i rolniczych wszelkiego stopnia. Bez tego nie tylko nie poczynimy postępów ekonomicznych, ale szybkim krokiem do upadku zmierzać będziemy.

Przyznawszy to — zapytujemy jednak, jakim sposobem hasło powyższe może być użyte jako broń przeciwko szkołom średnim? Pytamy, dlaczego to fachowe wykształcenie przemysłowców i rolników ma się odbywać z ujmą tych szkół, z których wychodzą kandydaci do tak zwanych „uczonych“ zawodów? Jak gdyby jedno obok drugiego nie było równie możliwem, równie koniecznem! Jak gdyby założenie kilku, a choćby kilkudziesięciu szkół przemysłowych miało już uczynić zbędnemi gimnazya! Jak gdyby, chcąc te szkoły przemysłowe zapełnić uczniami, trzeba koniecznie zamykać bramy gimnazyów i nie dopuszczać napływu do nich młodzieży, łaknącej wiedzy i pragnącej zapełnić kiedyś sobą szeregi inteligencyi narodu! Nam się zdaje, że polityka edukacyjna powinna zmierzać do tego, ażeby każdemu daną była sposobność wykształcenia się w tym zawodzie, któremu poświęcić się pragnie — a obok tego żeby światło ogólnej wiedzy rozchodziło się jak najsilniej i jak najszerzej. Popierając gorąco sprawę szkół przemysłowych, uważalibyśmy dzisiaj jako wielką zdobycz, gdyby wszyscy ci, którzy się już poświęcają przemysłowemu zawodowi — mówiąc praktycznie: terminatorowie i młodzi robotnicy, aby ci wszyscy znaleźć się mogli w dobrych szkołach przemysłowych i wynieść ztamtąd cały zasób praktycznych wiadomości i zręczności do swego przyszłego zawodu. Ale żadną sofisteryą nie da się wyargumentować, że dla osiągnięcia tego celu trzeba koniecznie pewną ilość młodzieży — pragnącej się poświęcić zawodom „uczonym“ przemocą z gimnazyów wyrzucić i przepędzić do szkół przemysłowych — że dla powodzenia tych szkół przemysłowych koniecznem jest utrudnianie młodzieży przystępu do gimnazyów.

W obronie tego błędnego systemu powiadają czasem: cóż z tego za korzyść, że chłopiec bez zdolności pójdzie do gimnazyum, przepcha się jakoś przez klasy niższe i potem przepadnie. Pomijamy już, że nawet i dla takiego ten czas nauki zupełnie zmarnowany nie jest — ale pytamy, czy podwyższeniem opłat, ograniczaniem stypendyów, zmniejszaniem liczby szkół średnich usunie się z nich uczniów bez zdolności? Temi środkami utrudnia się przystęp do źródła wiedzy wszystkim — zdolnym i niezdolnym, i nie jeden talent, któryby w szkołach tych mógł się wyrobić i potem zajaśnieć na pożytek i chlubę narodu, nie będzie mieć sposobności ku temu. — Wymagać wiele — klasyfikować bez względów ubocznych, a jedynie według wyników nauki — to będzie i słuszne i mądre, ale nie robić utrudnień, które najznakomitszym zdolnościom mogą stanąć na przeszkodzie zarówno z tymi, którzy stoją może poniżej mierności.

Ale — powiedzmyż sobie prawdę otwarcie! Jeżeli wielu bezmyślnie powtarza frazesy takie, przeciw którym tu walczymy — to inni wiedzą doskonale o co im chodzi, i co się po za temi frazesami kryje. Niech syn szewca koniecznie już zostanie szewcem, chociaż może miałby on zdolności dostateczne, ażeby być kiedyś... członkiem Wydziału krajowego. Niech syn chłopa zostanie chłopem, chociaż może byłaby z niego pierwszorzędna gwiazda na polu literackiem i naukowem, gdyby miał daną sposobność rozwinięcia swego talentu. Niech nikt „nie wychodzi ze swej sfery“ — jak powiada szczerszy od p. Gautscha rosyjski minister oświaty w okólniku, który poniżej zamieszczamy. Niech się nie mnoży zawiele inteligencyi, bo ta inteligencya staje się czasem niebezpieczną dla tego wszystkiego, co już wprawdzie zapleśniałe i zmurszałe, ale co utrzymywać trzeba póki tylko można, utrzymywać dla kastowych i koteryjnych celów. Niech się nie mnoży inteligencya, bo ona powypychać gotowa ze stanowisk ludzi, co się już rodzą do stanowisk. Niech jak najmniej będzie ludzi, którzy się w szkołach dowiedzą, że były Termopyle i był Maraton — że był Brutus i byli Grachowie — że Washington i Franklin należą do największych postaci dziejowych, chociaż nigdy w liberyi nie chodzili — i że Kościuszko w sukmanie większy od Targowiczan w aksamitach... Szkoły średnie niech będą dla garstki uprzywilejowanych — z wielkiej masy narodu niech nikt nie wychodzi po za „swoją sferę“, a wykształcenie młodzieży, do masy tej należącej, niech się ogranicza do nabycia zręczności w rzemiośle. Łatwiej będzie tej masie wtedy kazać tak tańczyć, jak jej zagramy... To jest program, wyznawany w skrytości ducha przez wielu, którzy jawnie mówią o „ważnych celach socyalnych i ekonomicznych, nakazujących ograniczać proletaryat inteligencyi“ — to jest system konsekwentny, skończony — do którego bezwiednie przykłada rękę wielu, obdarzonych zbyt wielką łatwością powtarzania utartych frazesów i rzucania się bezmyślnie w prąd reakcyi pod osłoną niby „nowych“ i postępowych zasad.

Obskurantyzm rosyjski.

Wspomniany wczoraj w „Przeglądzie Politycznym“ okólnik rosyjskiego ministra oświaty do kuratorów wszystkich okręgów naukowych — opiewa jak następuje:

„Dbając o polepszenie kompletu uczniów gimnazyów i progimnazyów, uważam za niezbędne dopuszczać do tych zakładów tylko takie dzieci, które znajdują się na opiece osób, dających dostateczną rękojmię prawidłowego nad niemi dozoru i mających możność dostarczania im potrzebnej do zajęć naukowych pomocy. — W ten sposób, przy zachowaniu powyższego przepisu, gimnazya i progimnazya uwolnione będą od wstępowania do nich dzieci woźniców, lokajów, kucharzy, praczek, drobnych sklepikarzy itp. ludzi, których dzieci, z wyjątkiem chyba obdarzonych szczególnemi zdolnościami, nie należy wyprowadzać z ich sfery i przez to, jak wskazuje wieloletnia praktyka, doprowadzać ich do lekceważenia rodziców, do niezadowolenia ze swego stanu, oraz z istniejącej, na mocy samego porządku rzeczy, nierówności położenia majątkowego. Pozostawiając uznaniu pana wydanie w tym sensie niezbędnych wskazówek kierownikom gimnazyów i progimnazyów, uważałbym ze swej strony za pożyteczne, aby w tych wskazówkach pomiędzy innemi było wyrażone, że naczelnicy gimnazyów i progimnazyów przy odbieraniu próśb, winni przed dopuszczeniem dzieci do egzaminów wstępnych wypytać się petentów i zebrać odpowiednie dane o ich stanie materyalnym i położeniu rodzinnem, o tem, jak prowadzili i prowadzą wychowanie swych dzieci itd., a następnie, jeżeli się okaże, że położenie ich nie odpowiada postawionym na czele warunkom — powinni stanowczo odrzucać prośby, wskazując na zakłady naukowe z krótszym lecz bardziej odpowiednim kursem, gdzie mogliby z większą korzyścią oddać swoje dzieci. Prócz tego, gdyby pomiędzy przyjętymi uczniami znaleźli się tacy, którzy ze względu na otoczenie domowe okazują niekorzystny wpływ na swych towarzyszów, to tacy uczniowie winni być usunięci z gimnazyów, bez względu na zastrzeżony w § 34 ustawy gimnazyalnej dwuletni termin pozostania w klasie i inne formalności, a to tylko z uwagi na to, iż w gimnazyach i progimnazyach, otwierających dostęp do uniwersytetu i do wyższych stanowisk państwowych oraz społecznych, mogą się kształcić tylko takie osoby, które przy odpowiednich postępach, odznaczać się będą moralnością i są w stanie zostać wykształconymi ludźmi, a za których prawomyślność (błahonadiożnost'), mogą przyjąć i w przyszłości kierownicy zakładów naukowych odpowiedzialność wobec władz wyższych, a co najważniejsza, przed własnem sumieniem. Jednocześnie proszę pana, abyś przedsiębrał odpowiednie kroki, celem podniesienia wpisu od początku roku szkolnego do 40 rubli rocznie od każdego ucznia, w tych gimnazyach i progimnazyach, gdzie opłata rzeczona nie dosięga oznaczonej wysokości i gdzie przy otwarciu zakładu nie zostały zastrzeżone żadne warunki co do normy wpisu. Takie podwyższenie opłaty za naukę, staje się koniecznem dla pokrycia wydatków specyalnych, wywołanych projektowanemi przezemnie środkami, celem przyspieszenia postępów nauki w gimnazyach i progimnazyach i zwiększenia nadzoru nad uczniami, oraz moralnego na nich wpływu. O tem mam zaszczyt uwiadomić pana, polecając mu wydać odpowiednie rozporządzenie.“

Z dzienników rosyjskich.

(*Dziennikarska walka z Niemcami. — „Graždanin“ o francuskim kulcie Katkowa*).

Walka dzienników rosyjskich przeciw Niemcom nie ustaje. *St. Petersb. Wied.* biorąc po-

PAN PIOTR.

POWIEŚĆ

SEWERA.

12 (Ciąg dalszy)

— Portret skończony, powód do częstych wizyt upada. Powinien się oświadczyć i musi się oświadczyć, jeżeli jest uczciwym człowiekiem. Godzinami przesiadywał w naszym domu, obsypywał Izię komplimentami.... Niepodobna, aby się inaczej stało. Dotąd zawsze na stawce życia wygrywałam....

Pan Piotr z salonu wszedł po cichu do budoaru hrabiny.

— Prześliczny, cudowny, podobieństwo wielkie, robota delikatna, a jakie ramy! Takich ram nie widziałem w życiu. Służący mój, który żyje w przyjaźni z lokajem malarza, mówił mi, że ramy umyślnie podług rysunku sprowadzone z Wiednia.

— Kochany przyjacielu — przerwała hrabina, — myśmy zrobili wszystko, co do nas należało.

— Wszystko, — powtórzył pan Piotr uroczyście. — Pani hrabina dawała dowody wielkiej dyplomacyi i rozumu stanu.

— Reszta w rękach Opatrzności.

— Bóg dla dobrych jest dobry, — wygłosił pan Piotr z namaszczeniem.

— Czasem ich doświadcza. Powiedz mi, tak, z ręką na sercu, czy hrabia jest zakochany?

— Do szaleństwa! — zawołał pan Piotr, — przynajmniej takie robi wrażenie. I gdyby był arcyksięciem, musiałby się zakochać. — Porównanie to w oczach pana Piotra było szczytem porównań.

— Od samego rana mam przeczucie, że dziś przyjdzie. Izię z Klarcią wyprawiłam powozem do księżny.

Pan Piotr zrozumiał, że należy się pożegnać i wyjść.

— Jestem pewny, że dziś przyjdzie, musi przyjść — dodał z mocą, ucałował rękę i wyszedł.

— Musi przyjść, — powtórzył na ulicy i tak był pewny swego, że postanowił czekać, póki go nie zobaczy.

Rozpromieniony, widząc swe dzieło na ukończeniu, kroczył wspaniale tam i napowrót obok kamienicy hrabiny, jak żołnierz na warcie.

— Dwa śluby jednego dnia, — z rozkoszą wracał do swych marzeń.. — Muszę to przeprowadzić; hrabina mi nie odmówi. A potem, potem przy protekcyi takiego pana, jak Odrzykoński, sprycie Klarci, wdzięczności Izy, zdobędzie się szambelaństwo.

Rozmarzony, spostrzegł o kilkadziesiąt kroków na przeciwległej stronie ulicy hrabiego. Zdawało mu się, że jest smutny i zgnębiony, szedł zadumany, z pochyloną na dół głową.

W chwili, gdy się mijali, pan Piotr ukłonił się ostentacyjnie, lecz hrabia nie widział ukłonu. Chciał biedz do niego, dodać mu otuchy, powiedzieć, że czekają na niego, spodziewają się... lecz nie śmiał zaczepić przyjaciela cesarza

— Odwagi, odwagi — szeptał, patrząc za nim. Pamiętaj, że nie tylko własne, lecz i losy Dworkiewicza dźwigasz na swych hetmańskich barkach.

Hrabia zniknął w bramie.

— Stało się—rzekł pan Piotr, westchnął, jak gdyby mu kamień spadł z serca, uśmiechnął się, zatarł ręce, wpadł do Redolfiego, wypił kieliszek madery i, aby radości swej dać folgę, poszedł szukać przyjaciół i znajomych. Uczuł nieprzepartą chęć zwierzeń.

Hrabina wzruszona, spotkała swego gościa w salonie. Uczuł drżenie jej ręki i to go onieśmieliło.

Zaproszony, usiadł na fotelu zaszczycanym przez znakomitości rodu. Hrabina umieściła się na kanapie obok niego i rozrzewniona układała w duchu odpowiedź pełną głębokich zwrotów i tkliwych wyrażeń na cześć rodu Odrzykońskich i tradycyi.

— Przychodzę w ważnej misyi i boję się, — zaczął hrabia drżącym nieco głosem.

— Odwaga w rodzie Odrzykońskich była pierwszą ich cnotą, — odparła serdecznie.

— Na placu boju; dyplomatami, niestety, nie byli.

— Porzućmy więc dyplomacyę — podała mu rękę, którą hrabia w zakłopotaniu uścisnął.

Nastała długa i denerwująca dla obojga chwila milczenia.

— Masz we mnie kochany hrabio, wiernego sprzymierzeńca. Kochałam twoją matkę, uwielbiałam jej dobroć i rozum.

Hrabia zrozumiał niebezpieczeństwo i, chcąc się z niego wydobyć, przerwał:

— Przychodzę w sprawie mego przyjaciela.

Hrabina zbladła.

— Jak również — dodał ciszej, — w sprawie córki pani.

Wargi hrabiny zaczęły drżeć, oczy zabłysły złowrogim gniewem. Należało skończyć odrazu z błyskawiczną szybkością lub uciec.

— Przyjaciel mój, artysta pierwszorzędny, szlachcic, jeżeli o to idzie, zamożny, jeżeli i ten szczegół jest potrzebny, człowiek wielkiej przyszłości i sławy....

Przestał, brakło mu tchu, hrabina patrzała szklanemi oczyma.

— Kocha córkę pani i ma wzajemność.

— Zaprzeczam panu, — przerwała głosem ochrypłym z gniewu i oburzenia.—Jeżeliś przyszedł umyślnie ubliżać mi, to przynajmniej szanuj cześć mego dziecka i nie rzucaj na nie potwarzy!

Hrabia powstał.

— Nie przyszedłem pani ubliżać i dla tego, ponieważ szanuję cześć twego dziecka i radbym jej zapewnić możliwe szczęście....

— Swatasz ją z rzemieślnikiem! — krzyknęła. — Zerwała się, wyprostowała, wskazała ręką drzwi. „Wychodź!“ chciała zawołać, lecz zapanowała nad sobą i tylko powiedziała cicho:

— Żegnam pana, — łkanie tamowało jej oddech.

Hrabia wyszedł. Służba patrzała na niego złowrogo, lecz z ostentacyjną grzecznością, jako na wielkiego pana.

— Spodziewałem się czegoś podobnego, lecz nigdy tak wspaniałej burzy, — pomyślał i ze spokojem filozofa wracał do przyjaciela.

Hrabina słyszała wyjście niefortunnego posła i wtedy jej spazmatyczne łkania zmieniły się w wybuchy nieokiełzanego gniewu.

Zaczęła dzwonić gwałtownie. Służba się zbiegła.

— Dla hrabiego Odrzykońskiego nie jestem nigdy w domu; malarza nie wpuszczać.

Służba się skłoniła w milczeniu.

— Czego stoicie? — krzyknęła.

Służba wyszła, hrabina za chwilę zadzwoniła powtórnie, wrócił kamerdyner.

— Hrabianka dawno wyjechała?

— Przed godziną, jaśnie pani.

— Kiedy wróci?

— Nie wiem.

— Ty nigdy nic nie wiesz.

— Jaśnie hrabianka nic nie mówiła.

Hrabina dała znak ręką, kamerdyner wyszedł.

— Przegrałam — powtórzyła, chodząc po pokoju, — przegrałam tak nędznie. Ten głupi Piotr... Dostałam naukę, aby się z tą hołotą nie wdawać. Dworkiewicza używać do naszych spraw! — i Dworkiewicz zrobił swoje....

— Jak on śmiał, ten rzemieślnik, sięgać po moją córkę, choćby wzrokiem i mową! A ta głupia dziewczyna skompromitowała siebie i mnie na wieki—na wieki.... Tajemnica się nie utrzyma, jutro całe towarzystwo będzie o tem mówić. — Zalała się łzami i to jej ulgę przyniosło.

Zaturkotało na dziedzińcu; hrabina zadzwoniła gwałtownie.

— Prosić hrabiankę Izę, — dała rozkaz.

Ostrzeżone przez pannę służącą, zalęknione i przerażone, dziewczę weszło.

— Czy dałaś upoważnienie?

— Dałam mamo.

— Pozwoliłaś więc, aby ciebie, mnie, rodzinę skompromitował rzemieślnik?

— Artysta wielki, sławny artysta.

— Wielki, sławny — powtórzyła, — dla tego, że umie lepiej od innych farby rozetrzeć i lepiej położyć je na płótno. Czy, dając się porwać niedorzecznym mrzonkom, pomyślałaś, że zadajesz cios, straszny cios, nie tylko matce, która cię kochała, lecz młodszym siostrom, które ci również składały dowody przywiązania?....

— Mamo!

— Czyś pomyślała?

— Myśleć o tem nie do mnie należało. Mama się zachwycała jego talentem, podnosiła jego piękność, dziwiła się dystyngowanym manierom.

— Dziwiłam się, że człowiek tak nizkiego pochodzenia, zwyczajny malarz....

— Szeligi są szlachcice.

— Więc cóż z tego? I kamerdyner nasz jest podobno szlachcicem, bo się na ski kończy. Dziwiłam się, że ten człowiek z gminu potrafił naśladować ruchy i całe ułożenie hrabiego. Lecz ty, — ty, zapomniałaś o wszystkiem, o swej godności....

— Dotąd nie zapomniałam o niej.

— Cóż to za ton, w obec matki?

Dziewczę się rozpłakało; zgnębione, nieszczęśliwe, nie mogąc ustać na nogach, osunęło się na fotel.

(D. c. n.)

chop z projektu podwyższenia ceł niemieckich pisze: „Niezadawalniając się kampanią przeciw walorom rosyjskim, Niemcy zamierzają ubezwładnić nasz wywozowy handel zbożem przez wprowadzenie cła, niezmiernej wysokości. Są to wieści poważne, godne zastanowienia, gdyż potwierdzają się w odezwaniach prasy pół i zupełnie urzędowej niemieckiej. *Nord. allgemeine Ztg.* zamieściła pod pretensyonalnym tytułem: „Znak czasu“ zbiorową petycyę, z Bydgoszczy otrzymaną, w której petenci upraszają ks. Bismarka o obronę ich bytu, zagrożonego zalewem zboża rosyjskiego. Petentami są obywatele bydgoscy a obawą zalewu tegoroczne urodzaje. Jako rys charakterystyczny tej sprawy wypada nadmienić, iż płochliwi zbożownicy niemieccy doskonale są poinformowani o przygotowanym już projekcie celnym i żądają środków ochronnych „wrazie gdyby podwyżka cła nie zdołała do jesieni przejść wszystkich prawodawczych instytucyi, i nie mogła być w życie wprowadzoną“.

St. Pet. Wied. pyta z ironią: „jakim sposobem zdołamy ułagodzić gniew bogów teutońskiej Walhalli?“ i przypuszczają, że Niemcy wybrali chwilę obecną za najodpowiedniejszą do przedstawienia Rosyi warunków kapitulacyi. Dziennik petersburski opiera wniosek na odezwaniu się jednego z „zaufanych“ pism kanclerskich. Żąda ono, aby „Rosya odwołała wszystkie ograniczenia celne, zabezpieczające jej handel, aby zmieniła ukaz 14 marca, ogłoszony celem powstrzymania pokojowych podbojów, czynionych przez Niemców w zachodniej części kraju naszego, na koniec, aby Rosya uszczupliła swoją armię, która dawno już jakoby przekroczyła liczbę armii obronnej. Pomijając nawet zupełnie dwa pierwsze warunki kapitulacyi, godzi się przyjrzeć ostatniemu, aby dowieść niemożliwości zgody i pertraktacyi. A więc wszystkim, oprócz Niemców, pozwala się na utrzymywanie jedynie armii obrończych, których liczebność wyrachowuje sztab berliński tak, aby nie było wątpliwości o przewadze sił zbrojnych niemieckich, tylko jednym Niemcom wolno utrzymywać atakującą armię, o wiele przerastającą środki płatnicze mieszkańców“.

Graždanin ks. Meszczerskiego z oburzeniem odrzuca hołdy, składane przez „anarchistów“ francuskich u zwłok Katkowa.

„Dużo, dużo jest fałszu — mówi *Graždanin* — w tych francuskich chwalczych głosach nad trumną Katkowa, głosach, któremi tak się zachwycają nasze gazety... W samej rzeczy pod jakim względem, w jakim kierunku mogą dzisiejsi Francuzi sympatyzować z Katkowem? z Katkowem, który był wielki rozumem i drogi dla Rosyi dlatego, że tak mężnie walczył z wrogami w imię zasad, których negacya i poniewierka stanowi istotę, rdzeń bytu dzisiejszej Francyi inteligentnej i politycznej!

„Ci wszyscy Lockroy, Déroulèdy, Floquety i tym podobni widocznie uwielbiają Katkowa z jednej strony dlatego, że go nie znają, z drugiej, że widzą w nim zmarłego obrońcę idei zbliżenia się z Rosyą, na złość Niemcom. Jest to więc antiniemiecka demonstracya i nic więcej, a rozegrać się ma nad trumną Katkowa. Nie trzeba dawać Europie widowiska z prostoduszności naszej, nie trzeba nam grać roli dudków, uszczęśliwionych komplimentami francuskiemi na rzecz Katkowa, wartych tyle, co grosz dla interesów rosyjskich. Nie trzeba zapominać, że słowa — to słowa, a co się tyczy czynów, to wątpić się godzi. czy choć jeden gallofil, najzagorzalszy bodaj, wskaże, aby jeden fakt, który dowiódłby w dziejach ostatniego stulecia rzeczywistej sympatyi Francyi ku Rosyi... Takich faktów nie ma. Za to są fakta przeciw nam; a jeżeli oprócz faktów przeciw nam niczego nie doznaliśmy od Francyi dawniejszej, przy mniejszym upadku jej poziomu moralnego, to skądże przychodzimy do tego, aby liczyć na inne, lepsze, od tej Francyi, która wydała się na łup ludziom bez wiary, bez zasad i bez patryotyzmu... Trzeba o tem pamiętać, i nadewszystko nad odkrytą jeszcze trumną sławnego patryoty ziemi naszej trzeba pomyśleć nad tem... Niepodobna bez ubliżenia cerkwi rosyjskiej i rosyjskiemu narodowi mianować druhami Katkowa przedstawicieli anarchii, przedstawicieli nienawiści względem monarchizmu, przedstawicieli poniżenia kościoła chrześciańskiego, i z pokłonem stawiać ich na zaszczytnem miejscu... Można nie odwracać się od takich demonstracyj francuskich. ale nie można cieszyć się z nich, ani pysznić niemi, jak to czynią nasze dzienniki“.

Półurzędowe głosy.

Kandydatura ks. Ferdynanda Koburskiego do tronu bułgarskiego uchodziła u wszystkich dzienników rosyjskich za austryacką; dlatego przy omawianiu jej przeważna część niechęci i nienawiści spadała zawsze na Austryę.

Mimo wyboru, dokonanego jednogłośnie przez Sobranie, było niepewnem, czy wybrany przyjmie wybór; a kiedy deputacyi oświadczył, iż przyjmuje ale ociągał się z wyjazdem, twierdzono dość powszechnie, że się zrzeknie tronu i wróci Bułgarom swobodę postanowienia i działania. Stało się jednak inaczej; wczorajszy telegram doniósł, że wybraniec narodu wyjechał wreszcie do Bułgaryi, gdzie wszystko przygotowano na uroczyste jego przyjęcie.

Teraz ponowią się znowu uwagi na temat: kto wybranemu dodał otuchy do wyjazdu i objęcia rządów, nim otrzymał uznanie mocarstw, a przedewszystkiem W. Porty, chociaż przed kilku tygodniami oświadczył deputacyi, iż przedewszystkiem należy uznać i uszanować traktat obowiązujący.

Dzienniki rosyjskie rzucą się zapewne znowu na Austryę. Przewidując to, jak się zdaje, organ austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, *Fremdenblatt* w wstępnym artykule wczorajszym dworując sobie na wstępie z księcia, z jego zwlekania i długiego namysłu, oraz z przygotowań wymyślnej garderoby dworskiej, pisze dalej:

„Sposób, w jaki urządzono ten nowy epizod w dziejach księstwa bułgarskiego, dowodzi to jedno, że to, co tu zrobiono, jest rzeczą czysto prywatną księcia i Bułgaryi. Stanowisko mocarstw do kandydatury księcia Koburskiego jest wiadome, i nie zmieniło się w niczem aż do dnia dzisiejszego; od pierwszej chwili było ono objektywne i życzliwe. Że sprawa bułgarska musi wreszcie kiedyś doczekać się rozwiązania, oraz że załatwienie kwestyi co do osoby księcia jest najważniejszym i stanowczym krokiem do tego rozwiązania, w to nikt nie wątpił, atoli pierwszym warunkiem zadowalniającego uregulowania kwestyi co do osoby musiało być ściśle dochowanie traktatu berlińskiego; był to warunek, o którym ks. Ferdynand dobrze wiedział i który uznawał wielokrotnie i uroczyście za pierwszą konieczność“.

Zanotowawszy dalej, że skutkiem znanego oporu Rosyi kandydaturę księcia zaczęto wkrótce po wyborze uważać za chybioną — i zapisawszy, że najbliżsi i najlepsi przyjaciele odradzali księciu, aby się nie puszczał na awantury, pisze wspomniany dziennik, co następuje:

„Prawidłowe zachowanie się księcia w znanem oświadczeniu, udzielonem deputacyi, nie pozwalało obawiać się żadnych „niespodzianek“. Jeżeli mimo to książę, ulegając natarczywemu domaganiu rządu bułgarskiego, udał się w podróż do Bułgaryi, to uczynił ten krok ważny wbrew radom swych przyjaciół na własną odpowiedzialność i własne ryzyko. Poszedł on za popędem swego serca i na natarczywe pragnienie narodu; dąży on do celu szlachetnego, ale nie może się spodziewać, iż go po gładkiej drodze osiągnie, że trudności nieprzewidywane usunie szybko i łatwo. Objęcie rządów przez nowego księcia, chociaż poprawi sytuacyę regencyi, przecież samej sprawy bułgarskiej ani nie ułatwi, ani nie przybliży do stanowczego załatwienia. Książę Ferdynand udał się z własnego postanowienia, na własną odpowiedzialność, bez zachęty ze strony mocarstw i bez potwierdzenia przez W. Portę; rządy jego nie dadzą się pogodzić z przepisami traktatu berlińskiego, na które przed kilku tygodniami sam powoływał się z naciskiem O tym fakcie musi pamiętać, z nim musi się liczyć, jeżeli szuka szczęścia na półwyspie bałkańskim — skutek jest rozstrzygającym w polityce. Być może, że taki skutek i księcia nie ominie i ułatwi zaprowadzenie trwałego rządu, lecz na razie stoimy wobec interesującego zuchwalstwa, wobec awantury ks. Ferdynanda“.

W podobny sposób zapatruje się na postanowienie księcia również inspirowana stara *Presse* i dodaje, że książę zdecydował się na ten przedwczesny a śmiały krok tylko skutkiem naleganń regencyi i rządu bułgarskiego, wypowiadanych przez ministra Nacewicza. Bo gdyby kandydat przez nich doradzony i skutkiem tego wybrany nie zjawił się wkrótce w Tirnowie, wówczas tak regenci jak i ministrowie byliby narażeni na wielkie przykrości i nie zdołaliby się utrzymać ani kilka tygodni dłużej.

Sprawy krajowe.

(Z Wydziału krajowego.)

Dziennik Polski pisze:

Wydział krajowy wniesie na najbliższej sesyi sejmowej projekt utworzenia odrębnego funduszu jednomilionowego, którego odsetki przeznaczone będą na stałe bezprocentowe pożyczki dla gmin miejskich, mających obowiązek budowania koszar wojskowych. Bliższe szczegóły co do wprowadzenia w życie tego funduszu, jak również co do planu umorzenia zaciągnąć się mającej w tym celu pożyczki, zostaną dopiero opracowane.

Dotychczas wyznaczył Sejm począwszy od r. 1882 na pożyczki bezprocentowe na budowę koszar corocznie po 120.000 złr., z wyjątkiem pierwszego roku tj. 1882, w którym wyznaczono tylko 60.000 złr.

Owóż ogólna suma tych dotacyj wynosi do dziś 720.000 złr. Z sumy tej spłaciły już gminy funduszowi krajowemu około 60.000 złr. reszta zaś około 660.000 złr. służyć ma do utworzenia odrębnego funduszu, który uzupełnionym będzie do jednego miliona drogą pożyczki.

W zeszłym miesiącu donieśliśmy, że prezydyum namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy, iż rząd zamierza wnieść do Sejmu przedłożenie, mające na celu zmianę galicyjskiej ustawy gminnej w tym kierunku, ażeby w przyszłości do nakładania podatków gminnych w formie dodatków do podatków bezpośrednich i do podatku konsumcyjnego, tudzież w formie samoistnych opłat nie było potrzeba, jak dotychczas ustawy krajowej lub uchwały sejmowej, przez cesarza sankcyonowanej, lecz ażeby takie podatki gminne nakładane być mogły na podstawie zezwolenia Wydziału krajowego, wydanego za porozumieniem się z polityczną władzą krajową.

W tym samym duchu chciał rząd zmienić ustawę o reprezentacyi powiatowej, ażeby zezwolenie na pobór dodatków do podatków na cele powiatowe po wyżej 40% mogło być również udzielane w drodze administracyjnej.

Sprawa ta była przedmiotem obrad na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego, na którem uchwalono zgodzić się na propozycyę rządu, jednak tylko co do zamierzonej zmiany ustawy gminnej. Na zmianę ustawy o reprezentacyi powiatowej, nie zgodził się Wydział krajowy, motywując swoje postanowienie brakiem potrzeby. Według obowiązującej ustawy, rada powiatowa ma prawo we własnym zakresie działania, nałożyć dodatek do podatków bezpośrednich aż do wysokości 20%, nad 20% do 40% potrzebnem jest zezwolenie Wydziału krajowego, zaś nad 40% potrzeba uchwały sejmowej i zatwierdzenia cesarskiego.

Owóż od początku ery autonomicznej nie było ani jednego wypadku, ażeby rada powiatowa nałożyła dodatek po wyżej 20% a tem samem żądała zatwierdzenia Wydziału krajowego a tem mniej, aby zachodziła kiedy potrzeba uchwały sejmowej. W tym wypadku zatem nie może być mowy o zwolnieniu Sejmu od uciążliwego a mało znaczącego balastu ustawodawczego, skoro reprezentacye powiatowe w granicach własnej kompetencyi, zdołają załatwiać swoje potrzeby.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 sierpnia

Wczorajsze doniesienie *W. Allg. Ztg.* i *N. W. Tagbl.*, iż wszystkich w Wołoczyskach zamieszkałych obywateli austryackich władze rosyjskie wydaliły za granicę, zdaje się być przesadnem. Do wczorajszego *Kuryera Lwowskiego* bowiem telegrafują z Tarnopola:

„Kilkadziesiąt żydów, poddanych austryackich, zostało wczoraj i dziś wydalonych z Podola zakordonowego. Niektórych przystawiono do Wołoczysk aż z Odessy“.

Dzienniki lwowskie zamieszczają następujące pismo:

„Zapraszam szanownych panów wyborców większej posiadłości obwodu stanisławowskiego na dzień 16 sierpnia b. r. na godzinę jedynastą rano do sali rady powiatowej stanisławowskiej, w celu naradzenia się nad wyborem posła do Rady państwa — *Stanisław Brykczyński*“.

Posłem większej posiadłości obwodu stanisławowskiego był Wojciech hr. Dzieduszycki. Powyższe pismo przeto stwierdza doniesienia pism wiedeńskich, iż na mandat stanisławowski rozpisany będzie wybór, czemu nie dawaliśmy wiary z tej prostej przyczyny, że rezygnacya posła Dzieduszyckiego nie była w kraju wiadomą. O ile się zdaje, rezygnacya ta nastąpiła głównie dla tego, iż poseł Dzieduszycki, nie zawsze godząc się na postępowanie większości Koła, chciał przez złożenie mandatu przekonać się o rzeczywistej opinii wyborców. Sądzimy, że wyborcy stanisławowscy nie zechcą pozbawiać Koła polskiego siły tak użytecznej, a niezależnej jak poseł Dzieduszycki, a on sam swego chwilowego może zniechęcenia nie posunie tak daleko, żeby się usuwać zupełnie od działalności parlamentarnej w Wiedniu.

Artykuły dzienników czeskich, podnoszące solidarność słowiańską a tchnące rusofilizmem, tudzież głosy uwielbienia dla Katkowa — dały powód kierującemu organowi węgierskiemu do bardzo ostrego wystąpienia. W dzienniku, który ma, jak wiadomo, bardzo bliskie stosunki z rządowemi kołami peszteńskiemi — znaczący jest końcowy ustęp artykułu, który już przestaje być polemiką a staje się zapowiedzią ewentualnej akcyi. Oto—jak *Pester Lloyd* artykuł swój kończy:

„Nie mięszamy się do wewnętrznych spraw austryackich. Kiedy czescy przywódcy stronnictw u nas się jawili, aby przyjaźń naszą uzyskać, wyraźnie im to powiedzieliśmy; kiedy wysłańcy Czechów starali się o nasze przymierze, wskazaliśmy na istniejące prawnopaństwowe stosunki monarchii i oświadczyli, że z każdą partyą, która konstytucyjnie w Austryi rządzi, chętnie po bratersku się zgodzimy — póki ona szanować będzie nasze własne stanowisko. Tak samo rzeczy się mają i dzisiaj. Jest jednak punkt pewien, u którego gdy się stanie, musielibyśmy najstaranniej tem się zajmować, jak się stosunki w Austryi układają U tego punktu stanęlibyśmy wtedy, gdyby się okazało, że panslawizm znalazł przystęp do naszej monarchii — że Czesi chcą krzyżować drogi naszej zagranicznej polityki, albo agitować przeciw spokojowi w naszym kraju. W tych wypadkach musiałyby Węgry zaniechać swej bierności wobec wypadków w Austryi. W takim razie nie wahalibyśmy się na chwilę w zajęciu stanowczej pozycyi, ażeby się energicznie bronić przeciw zaszczepieniu panslawizmu na naszym gruncie, nie mniej jak przeciw gwałtownemu zawróceniu naszej zagranicznej polityki na tory przeciwne dotychczasowym“.

W dalszej walce przeciw ministrowi Gautschowi pisze *Politik*: „Możemy zapewnić, że jeżeli do ponownego zebrania Rady państwa zgorszenie, jakie powstało z powodu, iż minister oświaty wydał wojnę czeskim szkołom średnim, nie stanie się bezprzedmiotowem — z początkiem zbliżających się narad Rady państwa przyjdzie między prawicą a rządem do poważnego, gruntownego, ale stanowczego rozmówienia się“. Podnosząc głos tryumfujący *Nar. Listów*, iż staroczeska polityka zrobiła fiasco — *Politik* pozostawia hr. Taaffemu do uznania, jaką usługę dr. Gautsch wyrządza gabinetowi, gdy w ten sposób popiera radykalne żywioły i naród gwałtownie pcha w ich objęcia.

Tymczasem *Wiener Ztg.* w części nieurzędowej ogłasza, że cesarz postanowieniem z 29 lipca b. r. zezwolił na zarządzenie zmian w stanie szkół średnich, obejmujących zniesienie lub redukcyę niektórych szkół, a zaprowadzenie w Przemyślu klas równoległych z językiem wykładowym ruskim Ogłoszenie to nie obejmuje tych wszystkich postanowień ministra, które się odnoszą do odmowy subwencyi lub przejęcia szkół na skarb państwa.

Nordd. Allg. Ztg. napadła znów na Polaków i oskarża ich, „że tajnem denuncyowaniem Niemców jako szpiegów Polacy starają się przeszkodzić uzyskiwaniu przez Niemców naturalizacyi rosyjskiej.“

Ks. Ferdynand Koburski stanie dziś na ziemi bułgarskiej. Wyjazd jego z Wiednia z jednym tylko służącym odbył się zupełnie incognito; w drodze zatrzymał się, aby zaczekać na swoją świtę, złożoną z byłego rotmistrza Drobnera, który przeznaczony jest na adjutanta przybocznego, z radcy Fleischmanna, który ma być przybocznym sekretarzem i z majora Laby. — Minister Nacewicz z resztą świty, wyjechawszy pierwej, stanął już w Orsowie i tu czeka przybycia księcia. Odtąd zatrzymywać się będzie książę w różnych miastach portowych i tak dotrze do Ruszczuku, lub może tylko do Sistowy, aby stąd udać się do Tyrnowy, gdzie się tymczasem zgromadzi Sobranie. Później dopiero odbędzie się wjazd do Sofii.

Na postanowienie wyjazdu — według *Jour. des Deb.* wpłynąć miał list ks. Aleksandra Battenberga, który ks. Ferdynandowi doradził zastósować się wreszcie do życzeń narodu.

Objęcie rządów przez ks. Ferdynanda — według zaręczeń jakiegoś dyplomaty, udzielonych redaktorowi dziennika *Gaulois*, grozi wojną, która prawdopodobnie wybuchnie jeszcze przed wiosną. Dyplomata ten miał powiedzieć: „Ponieważ hr. Kalnoky nic nie uczynił, aby przeszkodzić wyjazdowi księcia, przeto wmięszał Austryę w to zawikłanie“. — Zdanie to, choćby nawet pochodziło istotnie z ust jakiegoś dyplomaty, nie jest niczem innem, jak tylko echem pragnień rosyjskich, którym Francya wtóruje; cała sprawa bowiem zależy przedewszystkiem od Wysokiej Porty, ta zaś nie zdradza niczem jakiegoś zaniepokojenia lub skłonności do energicznego sprzeciwienia się temu, co się dzieje w Bułgaryi.

Ciekawą jest rzeczą, jak się zachowają reprezentanci mocarstw, akredytowani w Bułgaryi — tak podczas uroczystego przyjmowania księcia jak i następnie. Zdaje się, że pozostaną nadal i przez to faktycznie chociaż milcząco uznają nowy porządek rzeczy.

W ostatnich dniach, kiedy już było prawie pewnem, że książę Ferdynand wyjedzie do Bułgaryi. rozsiewano mnóstwo pogłosek to o nieporozumieniach między wybitniejszemi osobami, to o rokoszach lub przynajmniej prawdopodobieństwie rokoszu wojskowego. Podług doniesień ze Sofii do *Pol. Corr.*, wiadomości takie, a miano wicie doniesienie, że jedna część załóg w Ruszczuku i Warnie oświadczyła się za ks. Koburskim, inna zaś za Rosyą, są zupełnie zmyślone Zachowanie się armii bułgarskiej jest zupełnie wzorowe; armia nie mięsza się wcale do polityki i nie objawia swego usposobienia ani za, ani przeciw księciu. Rząd bułgarski starał się skłonić dawniejszego ministra wojny pułkownika Nikołajewa, aby razem z Nacewiczem udał się do Ebenthalu i tam popierał misyę tego ostatniego. Nikołajew odmówił.

Usposobienie w całej Bułgaryi, szczególnie w łonie rządu, jest według tego dziennika wielce optymistyczne. Półurzędowa *Nezawisimu Bułgaria* głosiła, że wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rosyi zgodziły się na wybór księcia, że W. Porta zażąda jego uznania, bo wybór jego odpowiada zupełnie warunkom traktatu berlińskiego.

Zresztą o usposobieniu armii i ludności wnosić można ze sposobu, jak się wszędzie przygotowują na uroczyste przyjęcie, a wreszcie z następującej depeszy z Ruszczuku dnia 9. b. m. „Podczas dzisiejszej uroczystości tutejszego pułku pionierów, (który należał do znanego rokoszu w tem mieście) na uczcie po nabożeństwie, na której byli obecni przejeżdżający członkowie regencyi, wzniósł Stambułow toast na zdrowie „najłaskawszego władcy kraju Ferdynanda I. księcia Bułgaryi“ — a wszyscy obecni powtórzyli ten toast z zapałem“.

W Berlinie wielki alarm wywołał w dniu 5 b. m. nadzwyczajny dodatek do *Gazety Kolońskiej*, z wiadomościami o „prowokacyjnem zamknięciu fabryki zabawek Weisbacha we Francyi“ i odłożeniu na czas nieograniczony podróży kanclerza Niemiec do Kissingen. Jak pisze monachijska *Allg Ztg.*, zapanowało powszechne mniemanie co do „przedednia wojny“.

Kreuz. Ztg., która w ostatnich tygodniach, najgwałtowniej z dzienników niemieckich występowała przeciwko Rosyi, uspokoiła się od wczoraj telegramem, otrzymanym z Paryża. Według niego, do tamtejszej ambasady rosyjskiej nadeszły z Petersburga dobre wiadomości. Stanowisko Giersa miało się umocnić, a stosunki rosyjsko-niemieckie, które, zwłaszcza w miesiącu kwietniu r. b. najmniej były serdeczne, bardzo zadawalniająco ukształtowały się teraz. Z niedzielnym przyjazdem ambasadora rosyjskiego Mohrenheima z Royal do Paryża łączy się polityczne znaczenie i częste zatrzymywanie się w Berlinie posła Szuwałowa wskazuje na załatwienie różnych interesów.

Przeciwko Danii rozpoczęła pewna część prasy niemieckiej, z *Köln. Ztg* na czele, wojnę podjazdową, zarzucając duńskim sferom rządowym nieprzyjazne względem Prus zamiary. W ostatnim numerze *Kreuz. Ztg* znajdujemy ostre wycieczki przeciwko duńskiemu ministrowi wojny Bahnsonowi. Konserwatywny organ zarzuca mu, że podróżując w towarzystwie szlezwickiego profesora Matzena po kraju agituje przeciwko Niemcom, głosi potrzebę silnej defenzywy, i daje dość wyraźnie do poznania, że Dania nie ociągałaby się w danym razie z działaniem zaczepnem, gdyby Niemcy zaatakowane zostały równocześnie ze wschodu i zachodu. *Kreuz. Ztg.* grozi ostatecznie wcieleniem Danii do Rzeszy niemieckiej!

Król włoski opuścił Rzym i udał się do Monzy, zostawiając gabinet w stanie prowizorycznym. Z tego powodu pisze *Riforma:* „Prowizoryczne kierownictwo ministeryum spraw zagranicznych pozostanie w rękach Crispi'ego, dopóki, jak się spodziewać można w krótkim czasie, nie znajdzie się osobistość, mająca uzdolnienie i skłonność do objęcia stanowiska, które z powodu szczęśliwej obecnie sytuacyi Włoch jest dziś o wiele łatwiejszem, niż było dawniej. Ministeryum pozostanie jakie było dotąd, zarówno pod względem osób jak i programu, który przyjęło. Pomimo to ministeryum zawsze będzie gabinetem nowym gdyż ubytek prezesa gabinetu i przyjście do steru innego prezesa w żadnym razie nie pozostanie bez znaczenia. Zadaniem nowego ministeryum będzie uzupełnić się podczas feryj parlamentarnych, a za nadejściem sesyi mową tronową uroczyście się zainaugurować.“ Dzienniki wiedeńskie wyrażają przekonanie, iż „polityka sojuszu Włoch z Austryą i Niemcami zostanie nienaruszoną.“

Podług doniesień urzędowych, było w Neapolu z d. 5 na 6 b. m. 7 wypadków cholery — z których 4 zakończyły się śmiercią W Resina zachorowało 12 osób, z których 8 umarło.

Kronika.

Kraków, 11 sierpnia.

Ks. Wacław Sztulc, kanonik wyszehradzki, znakomity tłumacz dzieł Mickiewicza i innych polskich pisarzy, jeden z prawdziwych a bezinteresownych przyjaciół Polaków, zmarł w Pradze w 73 roku życia. W bardzo młodym wieku, bo zaledwie 18 licząc po wielkiej walce naszej o wolność w 1831 r. ś. p. Sztulc gorąco ukochał ideę, za którą w Polsce walczono i rozpoczął studya nad historyą naszą i literaturą, a do końca życia nie wyziębił w swem sercu tych uczuć. W młodości zapoznał się z jednym z członków rodu Lubomirskich a stosunek ten z całą rodziną utrzymywał do końca życia. Podczas parokrotnych wizyt w Galicyi, poznał również i inne rodziny polskie, między innemi książąt Czartoryskich a przez wszystkich wysoko był szanowany.

Ulubionym jego pisarzem był Adam Mickiewicz. Doskonały przekład „Konrada Wallenroda“ ukazał się już w 1837 roku; na rok przedtem śp. Sztulc wyświęcony został na kapłana. Zarówno ze względu na ówczesne stosunki polityczne, jak i stanowisko tłómacza, wystąpienie z przekładem tego utworu nie zostało przychylnie przyjętem przez władze, lecz publiczność czeska odrazu zwróciła uwagę na nową wybitną siłę literacką i przywiązywane do działalności młodego tłumacza nadzieje na przyszłość, nie zawiodły. Do 1843 roku jako kapłan w małem miasteczku, starał się podnieść oświatę ludu a sam usilnie pracował nad zdobyciem szerokiej wiedzy. Od 1847 r. rozpoczął wydawnictwo czasopisma religijnego (*Blahovest*) W 1848 znalazł się w pełnym wirze politycznego życia. Na zjeździe słowiańskim w Pradze powołany został na pośrednika pomiędzy sekcyą polską a czeską. Pisywał do różnych czasopism i niedługo obok wspomnianego pisma religijnego zaczął wydawać pisma polityczne (*Obcana*) o szlachetnych dążnościach. Powołany na katechetę do Starego miasta, niezadługo miał być pozbawionym tej posady, a pozostawienie go zawdzięczał tylko opiece wyższego dostojnika kościoła; w 1860 roku został kanonikiem wyszehradzkim w Pradze.

W 1859 bawił w Warszawie, gdzie wszedł w przyjacielskie stosunki z wszystkimi wybitniejszymi naówczas ludźmi. Z początkiem 1861 roku rozpoczął wydawnictwo dziennika politycznego *Pozor* a za konsekwentnie prowadzoną opozycyę przeciw rządom Schmerlinga, skazany został na dwumiesięczne więzienie i utratę 1000 złr. kaucyi. Więzienie odsiadywał w 1863 roku w Pradze Jednem z dzieł ś. p. Sztulca na które Czesi z dumą spoglądać mają prawo, jest wyższa szkoła żeńska w Pradze, zawdzięczająca swoją egzystencyę jego staraniom. W tymże roku wydał ś. p. Sztulc przekład „Grażyny“, który wywołał powszechne uznanie tak Czechów jak i Polaków. Z niestrudzonej i wielostronnej działalności literackiej zmarłego wymieniamy jeszcze jako bliżej nas dotyczące odczyty o „Dziadach“, Mickiewicza. Zmarł prawy obywatel, zacny kapłan i patryota, uważany za najwybitniejszego przedstawiciela czesko-polskiej przyjaźni, niestety więdnącej w ostatnich czasach prawie z każdym dniem bardziej Cześć i pokój jego pamięci!

Komisya techniczna komitetu wystawy krajowej dziś po południu objąć ma w posiadanie pawilony i budynki na placu wystawy na Błoniach. Są one już gotowe, a drobne braki dadzą się w pozostających do terminu otwarcia wystawy dniach uzupełnić Po objęciu pawilonów w najkrótszym czasie biuro wystawy na plac przeniesionem zostanie, gdyż w dniach najbliższych rozpocznie się już gorączkowa czynność ustawiania nadesłanych okazów przez wystawców, którym wskazówek udzielać muszą członkowie komitetu i urzędnicy biura

Komitet zjazdu prawników porozlepianemi po rogach ulic plakatami odwołuje się do mieszkańców z prośbą o zawiadomienie o mieszkaniach, które życzyłby sobie wynająć dla uczestników zjazdu.

Prezes „Sokoła“ dr. Styczeń, z powodu przesłanych wczoraj do Zakopanego życzeń licznych członków, o czem donosiliśmy, nadesłał następujący telegram: „Braciom „Sokołom“ serdeczne dzięki za pamięć i pamiątkę.“ Dr Styczeń.

Dyrektor policyi rad a dworu Englisch wczoraj wieczór powrócił do Krakowa.

W kasynie powszechnem w ogrodzie w sobotę 13 bm. odbędzie się dla członków koncert orkiestry wojskowej. Początek o godz. 7. W razie niepogody koncert odbędzie się w sali.

Konfiskaty. Wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* skonfiskowała prokuratorya za ustępy z artykułu ś. p marszałka Zyblikiewicza o wewnętrznym stanie kraju i programie politycznym — w roku 1867

W Bochni 15 b. m., w poniedziałek, odbędzie się w sali magistratu koncert chóru „Sokołów“ krakowskich pod artystycznym kierownictwem p. Walentego Deca. — Program nadzwyczaj urozmaicony składa się z utworów wyłącznie polskich kompozytorów. Dochód przeznaczony na budowę gmachu dla „Sokoła“ w Krakowie

Kobiety — lekarze. W Ameryce lekarze-kobiety cieszą się powszechnem zaufaniem, zajmują katedry uniwersyteckie, zarządzają lecznicami, szpitalami itd. W Stanach Zjednoczonych praktykuje obecnie 530 lekarek, z których 128 zamężnych, (77 za lekarzami.) W samym New-Yorku zajmuje się praktyką lekarską 34 mężatek. Że przy tem zajęciu nie zaniedbują swych obowiązków rodzinnych, najlepiej świadczy okoliczność, iż wszystkie z wyjątkiem tylko dwu wykarmiły swe dzieci bez pomocy mamek, wbrew upowszechnionemu wśród zamożniejszych amerykanek zwyczajowi. Kobiety w Stanach Zjednoczonych posiadają swoją własną instytucyę „Women's Medical College“ w Filadelfii — największy w świecie zakład dla kobiet, pragnących poświęcić się medycynie. Oprócz tego we wszystkich większych stanach znajdują się tak zwane akademie medyczne, w których kobiety odbywają studya razem z mężczyznami. Pierwszą na świecie doktorką była miss Elżbieta Blackwell, która otrzymała stopień doktora medycyny w 1848 r. Działalność tej pionierki utorowała drogę innym. Jej rozgłos, wiedza, oraz sumienne pojmowanie obowiązków lekarza, zjednały jej bardzo szeroką praktykę i zapewniły znaczne środki materyalne, które jej pozwoliły założyć kilka lecznic, gdzie chore mogły korzystać z pomocy lekarzy-kobiet. W tym samym kierunku już od kilku lat działają w Berlinie dwie doktorki — Tiburcius-Hirscheld i Lemus, stojące na czele tamecznej kliniki gynekologicznej, w której w ciągu roku około 3000 chorych korzystało z bezpłatnej porady lekarek. We Włoszech królowa Małgorzata zamierza wszystkie szpitale dziecięce, zostające pod jej protekcyą, obsadzić lekarkami; niedawno znów mianowała kobietę swoim lekarzem przybocznym. W zeszłym roku kobieta, miss Predoe, została mianowaną naczelnym doktorem przy szpitalu dziecięcym Paddington'a w Londynie. Ostatniemi czasy nawet w Paryżu, gdzie dotąd wytrwale odmawiano wstępu do szpitali, powierzono pannie Benois dozór lekarski nad wszystkiemi szkołami miejskiemi. Nawet w Indyach, mianowicie w Bombaju, powstała przed rokiem dla kobiet polyklynika, zostająca pod kierunkiem trzech doktorów-kobiet; teraz znów cztery doktorki z Londynu założyły szpital w Madrasie.

Zmarł. Alfred Hennequin, znany i lubiany wodewilista umarł dnia 7 b. m. w Paryżu. Hennequin urodzony w r. 1842 w Leodyum, ukończył tamże szkołę górniczą i został inżynierem belgijskich kolei państwowych, a następnie przeniósł się do Paryża jako dyrektor przedsiębiorstwa tramwaju. Już dawniej Hennequin napisał i wydał był kilka fars pod pseudonimem Alfreda Lebrun. W r. 1875 poświęcił się wyłącznie literaturze i od razu też śmiałemi farsami „Le procés Vauradieux," „Les dominos roses" (Różowe domino) zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko między wodewilistami paryskimi. Wkrótce potem ujrzały światło kinkietów „Bebe" (Lolo), „Nounou," „La femme à papa" i inne. Niektóre sztuki Hennequina i na polskich scenach doczekały się niezwykłego sukcesu. Hennequin od lat kilku bawił w zakładzie obłąkanych.

Buńczuk hetmański. W Proskurowie, na Podolu, odnaleziono niedawno, jak donosi *Kijewsk. st.*, niezmiernie ciekawy zabytek archeologiczny. Jest nim buńczuk hetmański, który znajdował się w posiadaniu jednego z miejscowych izraelitów. Władze policyjne, podejrzywając owego izraelitę o nielegalne posiadanie przedmiotu, przesłały buńczuk do Kijowa gdzie też znalazł się rzeczywisty jego właściciel, handlujący starożytnościami. Buńczuk okryty jest całkowicie płaskorzeźbą, na górnej kuli ma wyrzeźbiony portret Jana III Sobieskiego, a po bokach bitwę z Tatarami. Na rękojeści znajdują się cztery portrety, herby Polski i Litwy, oraz cztery płaskorzeźby uzbrojonych wojowników.

Z Wiednia. Otwarcie nowego wiedeńskiego Burgteatru odłożone zostało głównie z tej przyczyny, że wewnętrzne ozdoby gmachu nie są jeszcze wykończone. Tymczasem nie wiele brakowało, żeby i gotowe roboty nie doszły celu swego przeznaczenia. Mieszkający w Paryżu malarz wiedeński Charlemont otrzymał polecenie namalowania kilku obrazów dla nowego Burgteatru, a gdy trzy malowidła przedstawiające „Appolina śród muz", „Sen nocy letniej" i „Ifigenię w Aulis" były gotowe, poseł austryacki wystawił je za zezwoleniem rządu francuskiego w jednej z sal wystawowego gmachu narodowego. Skoro dowiedział się o tem bankier Delamotte, wierzyciel malarza Charlemont uzyskał zajęcie dla obrazów. Konsul austryacki wszakże zaprotestował przeciw temu, powołując się na to, iż malowidła przeszły i wystawione zostały przez niego w imieniu austryackiego rządu, i że tak przeciw niemu, jak i przeciw rzeczom, w jego posiadaniu się znajdującym — według prawa międzynarodowego nie wolno przedsiębrać postępowania sądowego, gdyż osoby i rzeczy, należące do poselstwa, uważane są za eksterytoryalne i znajdują się w obrębie własnego, a nie obcego terytoryum państwowego. Sądy francuskie w zupełności protest posła austryackiego uwzględniły i poleciły uwolnić obrazy od zajęcia.

Na Sycylii cholera szerzy się coraz bardziej, a zwłaszcza w Katanii, Paterno i Palermo. Rząd uwolnił od obowiązków dwóch burmistrzów, którzy przed cholerą uciekli, a przeciw trzem wyższym urzędnikom i licznym profesorom uniwersytetu w Katanii, którzy stanowiska swe opuścili, rozpoczął śledztwo dyscyplinarne. Według ostatnich wiadomości położenie w Neapolu poprawia się; w ciągu ostatnich dni nie było nowych wypadków cholery.

Z życia Depretisa. W Casale obiega następująca anegdotka o zmarłym prezesie ministrów włoskich: Depretis śpiąc, głośno chrapał. Gdy przejeżdżał przez Casale, zwykł był zawsze stawać w drugorzędnym hotelu i pewnej nocy, którą znów tamże spędził — chrapał głośniej niż kiedykolwiek. Sąsiadem jego był stary urzędnik, który przybył, aby się przedstawić ministrowi i polecić jego względom; chrapanie dochodzące z przyległego pokoju, spędzało sen z powiek starowiny, który zniecierpliwiony zaczął rznoać butami we drzwi, oddzielające go od chrapiącego jegomościa. Nic tem wszelako nie wskórał i zrozpaczony ostatecznie obsypał gradem przekleństw sąsiada, który przebudziwszy się pokornie przeprosił staruszka i niechcąc mu nadal przeszkadzać, zapalił świecę i zaczął czytać książkę. Nazajutrz Depretis posłał do sąsiada kelnera z przeprosinami. „A któż jest to bydlę? — zapytał urzędnik. „To bydlę jest signorem Depretis" — odparł kelner. — Urzędnik struchlał i ze swojej strony przesłał Depretisowi przeproszenie; prezes ministrów wszakże sam przyszedł do niego, a wysłuchawszy jego prośby, rzekł: „Spełnię pańskie żądanie tem bardziej, że wyświadczyłeś mi pan tej nocy przysługę; dzięki panu bowiem przeczytałem książkę, której dotąd nie znałem." „Jakąż to książkę?" — „Damę kameliową."

Mecenas sztuki. Były wicekról Egiptu, Izmael, odznacza się wielkiem zamiłowaniem dzieł sztuki, które gorliwie nabywa i zbiera. Oszczędny, a nawet prawie skąpy, były dostojnik targuje się z artystami do ostateczności, nabywając częstokroć obraz lub rzeźbę za czwartą część pierwotnie podanej ceny. Przed paru miesiącami Izmael basza zwiedził pracownię naszego rodaka, Kotarbińskiego, zwracając szczególną uwagę na obraz z czasów greckich. „Ile pan żąda za to płótno?" — zapytał artystę. — „Dwadzieścia tysięcy franków, ekscelencyo." — „Co? tak wiele? — oburzył się basza — ja nawet nie posiadam tak wielkiej sumy. Ofiaruję panu pięć tysięcy franków." To mówiąc, wraz ze swoim adjutantem, Kościelskim, a raczej Sefer baszą, opuścił pracownię. Nazajutrz do Kotarbińskiego zgłasza się Kościelski i wręczając 15.000 fr., zabiera płótno na własność, z prośbą o tajemnicę przed swoim jenerałem Sefer basza podobno zawdzięcza najpiękniejsze egzemplarze swoich zbiorów skąpstwu Izmaela którego z kupnem uprzedza.

Kongres Volapükistów został dn. 6 bm. zagajony w Monachium pod prezydencyą dra Alfreda Kirchhoffa z Halli. Twórca volapüku (datuvel volapüka), Schleyer, figuruje jako prezes honorowy. Przyjęto go trzykrotnym okrzykiem „Lifo!" (niech żyje). Schleyer miał mowę, w której utrzymywał, że język powszechny utoruje drogę do zbratania ludów. Pomiędzy delegatami z Wiednia znajduje się także Polak, profesor Rylski. Nadto są delegaci z Francyi, Włoch, Szwajcaryi, Holandyi i Rosyi. Menu bankietu, urządzonego dla uczestników zjazdu, czyni wrażenie, jakoby redagowanem było według dawnego wyrażenia: „z kiepska po węgiersku." Brzmi ono tak:

Monachium 1887.

Jölul 7 id.	7 sierpnia.
Lised zibas.	Spis potraw.
Zebasup	Zupa jęczmienna
Fitamayonad	Majonez z ryby.
Bubaloet ko lötepse fida plan yulibik	Roastbeef z ziemniakami i kapustą.
Loets gana e döka ko salad u pom pekuköl svidiko.	Gęś i kaczka z sałatą i kompotem.
Zib svidik.	Słodycze.

Modna fryzura. Najmodniejszem obecnie uczesaniem w Anglii, jest fryzura *à la* cesarzowa austryacka, t. j. dwa warkocze spuszczone i przypięte do figury paskiem.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Stanisława Herasimowicza, z Borszczowa do Bóbrki; Józefa Langhausa, z Niska do Gródka; Edmunda Sochackiego, z Rawy do Nowego Targu; dr. Bazylego Krwawicza, z Rohatyna do Nowego Sącza i Daniela Kisiela, z Mielca do Turki; — oraz zamianował c. k. weterynarzami powiatowymi: Jana Smoluchowskiego w Krośnie, Bazylego Majkowskiego w Buczaczu, Jana Rożankowskiego w Rawie, Euzebiusza Nestajkę w Mielcu, Ludwika Timoftiewicza w Kołomyi, Stanisława Kwiecińskiego w Kamionce Strumiłowej, Narcyza Sikorskiego w Przemyślu, Ferdynanda Zörnera w Nisku, Władysława Machalskiego w Samborze, Maryana Dulębę w Stanisławowie, Włodzimierza Fedorowicza w Borszczowie, Fryderyka Frida w Rohatynie, Jana Mgleja w Stryju, Piotra Olbrychta w Sanoku; zaś oglądaczami zwierząt i płodów zwierzęcych lekarzy weterynaryjnych: Michała Ohnicza w Szczakowy, Tadeusza Chmielowskiego w Oświęcimie i Henryka Rohra w Podwołoczyskach.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— P. Zygmunt Przybylski, autor „Wicka i Wacka", nadesłał do Krakowa nową swoją sztukę „Państwo Walkowie", która ma ujrzeć u nas światło kinkietów w nadchodzącym sezonie. Młody autor pisze czteroaktową komedyę p. t. „Ptactwo niebieskie." Zapewne będą to owi, co nie sieją ani orzą, a jednak itd.

— Pp. Abrahamowicz i Ruszkowski piszą nową krotochwilę p. t. „Pospolite ruszenie."

— Dzienniki paryskie donoszą, iż znany artysta Coquelin wybiera się w podróż artystyczną po Rosyi i Wschodzie. Artysta zrobił kontrakt z pewnym impresaryem, który za 50 występów w Rosyi, oprócz kosztów podróży, ofiaruje mu 250 000 franków. Za każdy zaś występ na Wschodzie (bliżej tego Wschodu nie określono) otrzymać ma artysta, stosownie do wielkości miasta lub teatru, od 12.000 do 20.000 franków. Sumy te wydają się nam zbyt wygórowane.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych pragnąc ułatwić członkom swym i delegatom podróż do Krakowa, podał do dyrekcyi kolei galicyjskich o zniżenie cen jazdy na walne zgromadzenie, które się odbędzie w Krakowie w dniach 5 i 6 września b. r. W załatwieniu podania Zarządu głównego, przyznała c. k. dyrekcya ruchu kolei państwowej 50 prc. opustu zwykłej ceny jazdy dla drugiej i trzeciej klasy wagonów na liniach kolei państwowej w Galicyi, pod warunkiem, że dotyczący członek lub delegat Towarzystwa odbędzie tę podróż tam i napowrót w czasie od 1 do włącznie 12 września. Powyższe zniżenie przysłuża tylko tym osobom, które się wykażą kartami legitymacyjnemi, wystawionemi na imię dotyczącego okaziciela przez Zarząd główny.

Kolej Karola Ludwika przyznała 33⅓ procent zniżenia ze zwykłej ceny jazdy, tak drugiej, jak i trzeciej klasy, dla pociągów osobowych i mięszanych (z wykluczeniem pociągów pospiesznych). Z ułatwienia tego korzystać należy w ten sposób, iż za opłatą całego biletu pierwszej klasy do Krakowa, jazda tam i napowrót w drugiej klasie, zaś

za opłatą pół biletu pierwszej klasy do Krakowa, jazda tam i napowrót w trzeciej klasie — nastąpić może.

Przy zakupnie biletu jazdy należy okazać kartę legitymacyjną celem ostęplowania tejże; bilet pozostaje w ręku podróżnego, który za powrotem z Krakowa okazuje go ponownie wraz z legitymacyą przy kasie osobowej w Krakowie celem powtórnego ostęplowania, poczem oddaje go w pierwotnej stacyi.

Ważność tego ułatwienia trwa od 1go do 5go września r. b. dla jazdy do Krakowa, a od 6go do 12 września r. b. dla jazdy napowrót.

Z kolei Czerniowieckiej i Ferdynanda nie otrzymał dotychczas Zarząd główny żadnej odpowiedzi.

W końcu dodać należy, że Komitet Wystawy krajowej w Krakowie, w piśmie do Zarządu głównego, wyraża radość z postanowienia urządzenia podczas wystawy walnego zgromadzenia, w szczególności zaś oświadcza, że wspólnie z panem prezydentem miasta zajmie się przygotowaniem pomieszczeń dla niezamożnych członków i poczyni pewne ulgi tymże przy zwiedzaniu wystawy.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie. Dnia 7 sierpnia b. r odbyło to Towarzystwo drugie kwartalne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Marcelego Swiechowskiego.

W nieobecności tak prezesa jak i wice-prezesa, którzy nie mogli przybyć p. Marceli Swiechowski przewodniczył walnemu zgromadzeniu a zarazem i zdawał sprawę z obrotu interesów Towarzystwa za II kwartał r. 1887 jako zastępca słabego obecnie ks. Leona Postora, dyrektora Towarzystwa.

Ze sprawozdania t. go wyjmujemy następujące daty. Przędziwa wyrobiono 87 ctn. 90 f. cłow. za łączną kwotę 2251·30 złr. Za dostarczone z tego przędziwa roboty otrzymali powroźnicy 3243·65 złr., sprzedano stronom wyrobów powroźniczych za złr. 3901.67, wyrobów sieciarskich za złr. 185·34. Przychód kasowy był złr. 4650·46. Rozchód 4308·41 złr., czyli ogólny obrót 8958·87 złr.

Bilans zaś Towarzystwa przedstawia się następująco: Stan czynny. Kasa 342·05 złr., towary w magazynie 2340·35 złr., ruchomości 163 60 złr., urządzenie warsztatu 211·74 złr., budowa szopy 143·73 złr., członkowie 528·42 złr., dłużnicy złr. 1354·50, razem 5084·39 złr. Stan bierny. Udziały 255·74 złr., fundusz rezerw. 303·39 złr., odsetki 21·56 złr., wystawa krajowa 30 złr., kasa chorych 28 71 złr., wierzyciele 3274·96 złr. przewyżka w stan. czyn. 1169·43 złr., razem 5084·39 złr. Rachunek strat i zysków. Wydatki: czynsz za kancelaryę 10·50 złr., umorzenie $^1/_{40}$ ruchomości 4·20 złr., umorzenie $^1/_{40}$ warszt. i szopy 9·35 złr., koszta ogólne 480·51 złr., straty 47 82 złr., odsetki 21·56 złr., strata na przędzy —·73 złr., czysty zysk 220·98 złr., razem 795·65 złr. Dochody: zysk na wyrobach 610·01 złr., zysk na mater. sur. 185.64 złr., razem 795·65 złr.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że Towarzystwo w II kwartale sprzedało o blisko 450 złr. wyrobów więcej, niż w kwartale pierwszym, że zatem wyroby Towarzystwa zyskują coraz większy odbyt i że zaufanie do Towarzystwa się podnosi. Dyrekcya widocznie wywiązuje się chwalebnie z bezinteresownie przyjętych na siebie obowiązków obywatelskich. Młode to, dwa lata dopiero istniejące Towarzystwo oszczędnością i pracą dochodzi dziś już do tego, że wywiązuje się ze swych zobowiązań jak najpunktualniej a za zaoszczędzone pieniądze zamierza nakupić maszyn, urządzić pracownię na większą skalę, zwiększyć produkcyę, aby módz wytrzymać konkurencyę i powoli wyrugować licznie jeszcze napływające wyroby obce.

Zarząd kolei Karola Ludwika przedłożył rządowi generalny projekt przedłużenia kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej z Sokala do Uhrynowa na granicy. Ogół kosztów tej dojazdowej kolei obliczony jest na 528 000 złr., a pokryty będzie z pożyczki czteroprocentowej, wydanej w kwocie 4,999.800 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	734,5 mm	734,6 mm	735,9 mm
Temperatura w stopniach Celsinsza	+12°,4	+11°,1	+16°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	W 2	WSW 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	81%	51%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	7	10	10

Uwagi: Dnia 10 po południu i w nocy mały deszcz.

Ostatnie wiadomości.

Nowy cios zdaje się zagrażać Wielkopolsce.

Towarzystwo pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego zwróciło na siebie uwagę rządu, nieustającego w tępieniu wszystkiego co polskie, i zdaje się, że tej tak wielce użytecznej instytucyi humanitarnej grozi **rozwiązanie.**

Berlińska *Post* zamieściła korespondencyę z Poznania, w której denuncyuje Towarzystwo Marcinkowskiego o agitacyę polską. Równocześnie cały szereg dobrowolnie rządowych pism niemieckich zamieszcza równobrzmiący artykuł, zarzucający Towarzystwu Marcinkowskiego, iż celem jego jest „organizacya walki i kształcenie młodzieży polskiej na narzędzia narodowo-polskiej propagandy." Po tej przygrywce pojawia się w tychże dziennikach telegram z Poznania, który opiewa, jak następuje:

„Poznań, 9 sierpnia. Minister oświaty otrzymał już w czasie ostatniej swej podróży po Księstwie i Prusach Zachodnich w miesiącu czerwcu szczegółowe sprawozdanie o polskiem Towarzystwie Marcinkowskiego. Obecnie zbiera rząd materyał przeciwko temu Towarzystwu, które dotąd wykształciło już tysiące młodych Polaków z Księstwa, Prus Zachodnich i Górnego Śląska. **Zamknięcie Towarzystwa jest nieuniknione.**"

W nieco odmiennej stylizacyi zamieszcza i półurzędowa *Post* ten telegram, podając w motywach, że zebrany przez rząd materyał świadczy, iż Towarzystwo wspierało tysiące młodzieży polskiej w celu zużycia ich na polską propagandę. Kończy zaś *Post*, że rozwiązanie Towarzystwa **było** nieuniknione."

Według tego — pisze *Dziennik Poznański* — zdawaćby się mogło, że istotnie już rozwiązanie Towarzystwa naukowej pomocy imienia Marcinkowskiego zarządzone zostało. Zaczekać trzeba, czy tak jest istotnie. Dotąd brak potwierdzenia, a my wierzyć nie możemy, aby władza rządowa rozwiązać miała Towarzystwo nic wspólnego z polityką nie mające i tylko celom humanitarnym służące.

„Jeżeliby jednakowoż rozwiązanie Towarzystwa pomocy naukowej istotnie miało być już postanowionym faktem, natenczas widoczna, że artykuły i korespondencye wyżej przez nas cytowane były obstalowaną robotą, mającą na celu opinię publiczną w Niemczech na nowy zamach przeciwko nam wymierzony przygotować."

Niecierpliwie oczekujemy dalszych w tej sprawie doniesień — a obawiamy się, że istotnie zamach wykonany będzie!

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 11 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 740 a 745 mm. jest w Inflantach i Kurlandyi. Największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest na Atlantyku na zachód od Anglii. Drugie najmniejsze ciśnienie jest we Włoszech.

Wiatr północno-zachodni — niebo naprzemian zachmurzone — deszcze przejściowe — ochłodziło się — wiatr umiarkowany.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 11 sierpnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa, obowiązujące w Galicyi i Bukowinie, o zakresie działania władz politycznych i sądów co do protokółów wstępnych o przemyśle aptekarskim, będącym na sprzedaż.

Salzburg, 11 sierpnia. Cesarz niemiecki wyjechał wczoraj popołudniu z Gasteinu, a wieczór stanął w Salzburgu i tu przenocował.

Orsowa, 11 sierpnia. Książe Koburski stanął tu dziś w nocy o godz. 11 min. 40 i odjechał dalej do Bułgaryi.

Pogłoska, iż Bułgarowie, którzy zbiegli do Rumunii, mają zamiar zatrzymać okręt, którym książę jechał, nie ma żadnej podstawy.

Orsowa, 11 sierpnia. Księcia Koburskiego, który przybył tu zupełnie incognito, powitał na dworcu minister Nacewicz. Wśród rozmowy obudwu dotknięto także pogłosek o zamiarach emigrantów bułgarskich co do zamachu na księcia. Pogłosek tych nie należy brac na seryo. Książę i kilka osób ze świty udali się po tej rozmowie do domu najętego, gdzie książę zabawił kilka godzin. O godz. 5 rano wsiadł na mały statek, aby się dostać na brzeg rumuński, gdzie czekał nań parowiec najęty. W ciągu dnia parowiec ten spotka się w drodze z jachtem rządu bułgarskiego, na którym płyną ministrowie i regenci.

Mówią tu, że książę stanąwszy w Widdynie wyśle do mocarstw notę, w której wyjaśni sytuacyę obecną i rozwinie zapatrywanie, jakiem się kierował. Według tego zapatrywania nota powyższa ma wykazać, że żadne mocarstwo nie podniosło zarzutu przeciw jego osobie, lecz tylko przeciw warunkom, na których Sobranie swój byt opiera. Sprawę tę uważa książę za czysto wewnętrzną i dlatego sądzi, iż jest uprawnionym pójść za głosem Bułgaryi.

Sistowa, 11 sierpnia. Wielkie Sobranie zwołane na 13 b. m.

Petersburg, 11 sierpnia. *Journal de St. Petersbourg*, donosząc o odjeździe księcia Koburskiego do Bułgaryi pisze: „Kiedy po raz pierwszy była mowa o tej podróży, już wtedy uważaliśmy ją jako awanturę i możemy to określenie tylko powtórzyć. Gdy książę przyjmował deputacyę, tak dokładnie określił niezbędne warunki wstąpienia na tron, iż byłoby stratą czasu do nich jeszcze powracać. Można się tylko zdumiewać a przedewszystkiem ubolewać nad księciem, iż o owych warunkach niezbędnych tak prędko zapomniał. Z pewnością jednak to zapomnienie o wszystkich legalnych warunkach, jak również o wszystkich względach przyzwoitości nie spowoduje Rosyi do zmiany zapatrywań na nieważność wyboru, dokonanego przez zgromadzenie, któremu Rosya zawsze odmawiała legalności.

Co się tyczy innych mocarstw i W. Porty, to bezprawność i wadliwość postanowienia, do którego książę dał się porwać, zanadto jest jawną, aby którykolwiek z rządów mógł na nie zezwolić. Zdaje nam się przeto, że książęca podróż jest znowu jednym z tych pożałowania godnych epizodów, w które młoda historya księstwa bułgarskiego tak już jest bogatą, oraz iż podróż z żadnego tytułu i z żadnego punktu widzenia nie stanowi rozwiązania kwestyi. Trzeba więc tymczasem oczekiwać dalszego rozwoju wypadków w tym od losów tak doświadczanym kraju.

Petersburg, 11 sierpnia. Dzienniki tutejsze uważają podróż ks. Koburskiego do Bułgaryi jako awanturę, która spowoduje tylko nieprzyjemności i zawody dla księcia. Gdy jednak niemiecka *Petbg. Ztg.* mniema, że dotychczasową politykę Rosyi, zachowującej się obojętnie, zastąpi obecnie polityka bardzo czynna, mniema *Now. Wrem.*, iż Rosya nie wda się czynnie w sprawę, ponieważ pobyt ks. Koburskiego w Bułgaryi i tak będzie krótki. *Graždanin* woła: Boże strzeż Rosyę od przedsięwzięcia jakiegokolwiek kroku za awanturą Koburga lub przeciw niej.

Rzym, 11 sierpnia. Z powodu obaw prasy francuskiej co do kierunku jaki przybierze polityka włoska pod sterem Crispi'ego, oświadcza *Riforma*: Zamiary Włoch są szczerze pokojowe i Francya nie powinnaby, a nawet nie może o tem wątpić. Obecna polityka zmierzać będzie tylko ku ochronie interesów i godności Włoch bez powziętych naprzód antypatyj lub niechęci.

Rzym, 11 sierpnia. Według *Riformy* podróż Elleny'ego i Luzzatti'ego za granicę nie odnosi się na razie do kwestyi traktatów handlowych, jak pierwotnie sądzono. Panowie ci podróżują w celu studyów specyalnych, które prawdopodobnie ograniczą się na Austro-Węgrzech; później oznaczonym będzie czas i miejsce do układów o traktaty handlowe.

Londyn, 11 sierpnia. W mowie na uczcie w Mansionhouse zaznaczył Salisbury, że ugoda afgańska wypadła korzystniej, niż z początku można było sobie życzyć. Ani Rosya, ani Anglia nie poniosły żadnych ofiar. W Azyi dla obu państw jest dosyć miejsca. Ugoda dowodzi, że oba państwa pragną pokoju.

W sprawie egipskiej, rzekł mowca, że Turcya mimo rozlicznych przedstawień nie chciała ratyfikować konwencyi. Rząd angielski ma obowiązek bronić Egiptu ciągle przeciw wszelkim wewnętrznym i zewnętrznym niebezpieczeństwom. Dlatego trzeba będzie pozostać w Egipcie jeszcze przez jakiś czas.

W końcu oświadczył mowca, że obecnie znikły zupełnie wszelkie niebezpieczeństwa, zagrażające pokojowi europejskiemu. Mowca spodziewa się, że zupełny spokój da się utrzymać.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 sierpnia 1887.

	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	112	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	281	25
Londyn	126	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	99
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	72½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków dnia 11/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	109 50	110 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 25	62 —
20-to frankówka złota	9 90	60 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 –	102
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 75	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 65	96 30
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 —	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 –
4% „ „ „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „	101 25	102
6% „ „ Banku hip.	—	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 –	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	10[illegible] –
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 –	93

Lwów, dnia 10/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	280
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 [illegible]5	102 25
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 –	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	105 –
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 –

Warszawa, dnia 10/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 20
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	99 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	99 45
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	99 4[illegible]

Wiedeń, dnia 10/8.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 35	81 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 60	82 80
4% „ „ złota „ „ 100	112 65	112 85
5% „ „ papier. nowa „ 100	96 40	96 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 25	136 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 25	163 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 25	163 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 50	100 65
5% „ papierowa „ „ 100	87 35	87 5[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 –
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 75	123 25
„ „ „ „ 50 „ „ 100	122 75	123 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 –	104 75
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104 –	104 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	1[illegible]6 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	[illegible] 25	[illegible]

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 20	119 70
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	107 –
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 30	30 [illegible]0
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	[illegible]5 80	16 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	— —
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	100 —	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 20	[illegible]1 70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 –	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ 100	103 90	104 30
4% „ „ „ „ 100	[illegible]9 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 –

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 20	99 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 70	[illegible]2 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible] 75	[illegible] 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	[illegible]0 30	90 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	—	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 25	99 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 70	141 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 10	99 70
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	99 —	99 50
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 30	8 60
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 50	180 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	47 —	48 –
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 50	115 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a.	48 –	4[illegible] –
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	[illegible] 50	1[illegible] 80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 60	[illegible]0 90
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	20 25	— —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	30 [illegible]0
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	136 50	[illegible]27 50
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	107 50	108 –
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	93	93 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 3	281 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 50	287 75
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	220 50	221 —
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	886 —	887 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	208 50	209 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	182 —	182 60
136,25	Ferdynanda Północ. . „ 1050 „	2499 —	2503 –
—·—	Franciszka Józefa . . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	2[illegible]4 25	214 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 —	224 50
—·—	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145 –	146 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	180 25	180 75
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	229 75	230 25
5 fr.	Lembardy (Südbahn) . „ 200 „	81 75	82 25
16 25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	391 –	393 –

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 99	10 01
20-to Markówki . . . . . „ „	12 35	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 31
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 59	12 63
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 55	49 75
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	110 —	110 25

Zdolny stolarz

specyalista w polityrowaniu znajdzie zaraz stałe zatrudnienie

w fabryce fortepianów J. Drozdowskiego
Kraków, Floryańska, 18.

Dla uniknienia zawodu tak z jednej, jak i drugiej strony, kładzie się za warunek **doskonałą znajomość i wprawę w polityrowaniu** w całym tegoż zakresie. 1334 2 3

Niniejszem polecamy Szanownej P. T. Publiczności wyroby fabryki naszej w Dreźnie
Z szacunkiem
Bergmann i Spółka.

Mydła: **Fijołkowe, Różanne** w wyborowej jakości. Paczka (3 sztuk) 35 centów.
" **Vaseiin Goid Cream**, przeciw szorstkiej i pękającej skórze. Paczka (3 szt.) 35 ct.
" **Konwaljowe**, nadzwyczaj łagodne z silną aromą. Paczka (3 sztuk) 35 ct.
" **Aromatyczne szlazowe**, nadaje skórze świeżą cerę i zachowuje do najpóźniejszego wieku delikatną i elastyczną. — Paczka (3 sztuk) 35 ct.
" Nowość! **Hyacentowa**. Nowość! z nadzw. pięknym zapachem. Paczka (3 szt.) 35 ct.
" **Glycerin Gold Cream**, najlepsze dla utrzymania delikatnej i białej cery. Paczka (3 sztuk) 35 centów.
" **Migdałowe otręby**, nadzwyczaj łagodne dla skóry. Paczka (3 sztuk) 35 cent.

Skład wyż wymienionych artykułów w **Krakowie:** w handlu F. Bruno Hahn, ulica Grodzka i w aptece „pod złotą głową“ E. Radlera, Rynek. 786 15 24

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OKOCIMSKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie. ulica Św. Jana, 5.

1250 6 0

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną

w najlepszym gatunku, z poręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1180 6 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ul. Mostowej, Nr. 353/4.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1300 10 40

Worki papierowe

do **handli korzennych, cukierni** i t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca 1265 7 12

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie.

---

50 sztuk

Owiec angielskich Southdown

matek, ma **do sprzedania każdego czasu** obszar dworski **w Regulicach** ost. poczta Alwernia.
1326 3 3

W bliskości Krzeszowic

do sprzedania dom z ogrodem i 12 mórg gruntu.

Wiadomość w Krakowie przy ulicy Karmelickiej. Nr. 48, u stróża. 1321 3 3

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracyi mlecznej, do wina, herbaty itd.

BISKWITY GRAHAMA

z 23-krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego w Jarosławiu**, poleca Towarzystwo lekarskie krakowskie jako hygieniczny i smaczny pokarm, **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcyonowania.

Cena kartonu z 20 sztukami 30 centów.

Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż po wszystkich aptekach i porządniejszych sklepach korzennych. 1237 6 10

SELLER i MENASCHĘ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 53 150

Zawiadamiam niniejszem, że do dnia 18 sierpnia przyjmuję ogłoszenia do KATALOGU pierwszej ogólnej Wystawy Sztuki polskiej w Krakowie.

Katalog, jako illustrowany i wydany na pięknym papierze, nietylko będzie miał wartość chwilową, ale przechowany zostanie jako cenna artystyczna pamiątka Wystawy.

Cena ogłoszenia na całą stronnicę **10 złr.**, na pół stronnicy **6 złr.**

Kazimierz Bartoszewicz,
(księgarnia, hotel Saski).
1336 3 3

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,

utrzymuje na składzie

wielki wybór biżyteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „**Houblon**“, również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 1002 17 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.



Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy

utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH

(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.

które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim,

skład wyrobow kamieniarskich i materyałów budowlanych

Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 312 41 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH.

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

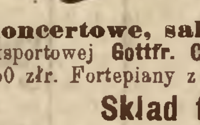
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1279 218 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 [illegible], 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 181 30 30

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY		
kapslowe	od $5\frac{1}{2}$—50	złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	"
" " Lancastra	25—350	"
" iglicowe Teschnera	100 250	"
" amer. 6-strzałowe	135—250	"
" lanc. trójlufowe	120—356	"

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 65 złr.	i wyżej.
" Werndla	" 35 "	"
" tarczowe	" 85 "	"
" pokojowe (fioberta)	" 8·50	"
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	" 4·50	"

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Poboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 117 40 0

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy,

Waselinę i wszelkie Tłuszcze Mineralne

poleca

Pierwsza galicyjska

Fabryka olejów smarowych w Grybowie.

Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonujemy zamówienia w dowolnych ilościach, począwszy od 25 kilogr.

Cenniki i próbki na żądanie. 1271 3 12

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy

HELENENTHAL

w Baden koło Wiednia.

Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte. Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 centów, z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej.

Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.

Prospektów i informacyj udziela właściciel
1313 4 12 **C. Sacher.**

Soeben erschienen.

NEUESTER

Zeitungs-Catalog

der im In- und Auslande erscheinenden

Zeitungen, Journale und Zeitschriften

— 2. Auflage —

RUDOLF MOSSE

Annoncen-Expedition

I. Seilerstätte No. 2 WIEN I. Seilerstätte No. 2

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące
do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy
flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy
dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności. 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 215 29 0

Majątek ziemski

2 godziny od Przemyśla odległy, godzinę od stacyi kolej. **Medyka**, w pszennej glebie. obejmujący gruntu ornego 440 morgów. lasu 330 m., propinacyę przynoszącą 1000 złr., młyn o 2 kamieniach, dom mieszkalny murowany o 10 pokojach w ogrodzie, budynki gospodarskie odpowiednie, położony pod miasteczkiem, gdzie parafia i poczta, z wolnej ręki **do sprzedania.** 1317 4 6

Bliższa wiadomość pod lit. **J. E. K.** poste restante **Medyka.**

Osoba lat **30, Polka**, biegła w rachunkowości i piśmie. poszukuje umieszczenia jako sklepowa w interesie wiktuałów lub trafiki, posiada najlepsze polecenia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. L.** poste restante **Kraków.** 1324 3 3

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kremeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kremieryżu (Kremsier.)

129 52 2

Sklep

dawniej Feik, przy ul. Floryańskiej, l. 20, **od 1 pazdziernika b. r. do wynajęcia.**

Wiadomość u właścicielki, II piętro, w tej samej kamienicy. 1325 3 3

1000 morgów ziemi

w których 450 mórg dobrych ról, 60 m. łąk I klasy 450—500 lasu, z nowemi murowanemi budynkami w 3 folwarkach, z bogatym inwentarzem żywym i martwym, z propinacyą, w powiecie Brzeskim, 7 kilometrów od stacyi kolei, jest za cenę 112 tysięcy, z których 33—45 tysięcy przy gruncie na 5% z amortyzacyą pozostać może, **każdego czasu do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy“ za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1280 6 0



Uniwersalne Pługi

całe z żelaza i stali

znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłóbkami i drewnianemi kołami dostarczamy po następujących cenach opłatnie stacya:

na 3—7" głębok. waga około 90 klg. złr. 34
na 4—8" głębok. waga około 95 klg. złr. 36
na 6—10" głębok. waga około 100 klg. złr. 38

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr. 1318 2 10

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

UMRATH & Comp.,
Fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna.
Filia we Lwowie ulica Gródecka, l. 61.

„Concordia“

Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, Nr. 3?,
posiada wybór
trumien metalowych i dębowych, wieńców,
oraz wszystkich przyborów pogrzebowych
po cenach zniżonych.
1241 7 10 *J. K. Pękalski.*

Wieś

360 morgów obszaru

$1\frac{1}{2}$ mili od Bochni, przy szosie, samych **łąk i gruntów ornych I klasy** wraz **z parkiem,** około 10 mórg, koło dworu, **w położeniu równem i pięknem,** jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** $\frac{1}{3}$ część ceny kupna, która jest bardzo umiarkowana, zostaje przy gruncie. Bliższych informacyj udzieli Administracya „Nowej Reformy“ ustnie lub za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1143 15 0

GUERISON RADICALE
ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques
ET SECRETES
par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 160 162 ?

Traitement par Correspondance.